

poproszeni nr 364/976

103  
ef

zob. Tenke - Elżbieta  
Świat. Zw. Lotniczy AK  
Okr. Bydż. (Marian)



kontakt:  
Pufal - Lukaszinski

88-100 Gnojevo ul. 101

Pom. ODR  
Wynzysk

++ Pufal Klemens i  
++ Pufal Marian

M-364/976 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Pułki Klemens i Marian

J: VI-612/1976 Pom.

Pom. ODR Wyrzysk

I./1. Relacja k. 12 s. 1-12

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 6 s. 1-7

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 9 s. 1-10

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) bieżąca ..... k. 1 s. 1

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. Klemens = 3  
Marian = 3

VI. Fotografie dwiat i ikonografii

# I/II. Relacja

1. Oświadczenie - relacja w sprawie konspiracyjnej działalności z lat wojny i okupacji (...) rodziny Infal autorstwa Marianny Infal wraz ze zdjęciami, kop. mpsów ze stycznia 1991 k. 12 s. 1-12



1939 ÷ 1945

rel M Pufala Wymysk  
ODR

M 364/976



**EP**

### Oświadczenie

w sprawie konspiracyjnej działalności z lat wojny i okupacji w latach 1939-45 rodziny Pufal na terenie Nakła i okolicy powiatu wyrzyskiego.

Ojciec nasz Klemens Pufal syn Marceliego ur. 1 stycznia 1897 r. w Głubczynie, „Steinan” pow. Złotów, posiadał 3 braci i 1 siostrę. Dziadek Marceł z zawodu muzyk, organista w Głubczynie uczył swego syna muzyki. Za namową miejscowego proboszcza dziadkowie oddali ojca w wieku 15 lat na dalszą naukę muzyki do konserwatorium muzycznego w Berlinie, do kolegi proboszcza profesora Geburowskiego Polaka.

Tam ojciec pod jego okiem uczył się muzyki do stycznia 1915r. Po ukończeniu 18 lat wcielony do armii niemieckiej, bierze udział w walkach pod Verdun i nad rzeką Marną. Pod koniec wojny ucieka z kolegą z niemieckiej armii i chroni się u znajomych i rodziny. Ścigany przez "Grenzschutz"-niemiecką policję graniczną bierze udział w walkach z Niemcami jako powstaniec w rejonie miasteczka Wysoka, położonego między Wyrzyskiem a Piłą. Ponieważ po odzyskaniu niepodległości tereny zamieszkania dziadka w 1919 r. przypadły Niemcom, rodzina przeniosła się na teren Polski do niedaleko położonej wsi Gromadno koło Żobżenicy, niedaleko Wyrzyska. W 1920r. wstępuje do armii polskiej i pełni tam służbę kierownika kancelarii sztabu dyonu artylerii ciężkiej w Starogardzie do 11 lipca 1921r.

W dniu 5 czerwca 1923r. zawarł związek małżeński z Anastazją Stelmach. Zamieszkali w Nakle n Notecią, gdzie ojciec podjął pracę organisty u miejscowego proboszcza historyka, autora książki "Krajna i Nakło" -Ignacego Gepperta przy kościele w parafii Św. Wawrzyńca. W Nakle rodzice zamieszkiwali przy ul. Sądowej 6 przez cały okres swojego życia. Od 1937 r. ojciec podjął dodatkowo dwie prace korespondenta "Dziennika Bydgoskiego" i ajenta ubezpieczeniowego "Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych" w Poznaniu oddział w Bydgoszczy, których to dyrektorem w Bydgoszczy był Bolesław Lipski.

1 września 1939 roku nasza rodzina- 3 osoby ( bez ojca) na wozie miejscowego rolnika Jana Drychty uciekała przed wkra- czającymi wojskami niemieckimi, które już około godziny 10<sup>00</sup> zaj- mowały Nakło po drobnym ostrzelaniu artyleryjskim. Ojciec zgło- sił się do wojska. Nie przyjęty z powodu braku broni odnajduje nas po kilku dniach we wsi Jeżewo koło Łabiszyna. Ucieczka nasza przed Niemcami zakończyła się we wsi Sławsk Wielki koło Kruszwi- cy.

Następnie różnymi sposobami, wozami okradanymi przez woj- ska niemieckie wróciliśmy do domu w Nakle nad Notecią jeszcze we wrześniu 1939 roku. Dom był całkowicie okradziny przez miej- scowych Niemców i wojsko, w szczególności niemieckich bojówkarzy tzw. "Selbsschutz". Losy ojca były różne. Jako osobaznana w małym mieście Nakle, w tym wśród miejscowych Niemców, których w Nakle było wielu- był wielokrotnie przez jednych aresztowany, przez dru- gich wypuszczany na wolność. W zasadzie ratowało go to, że znał bardzo dobrze język niemiecki.

Kościół w Nakle był zamknięty. Księża aresztowani. Proboszcz Ignacy Geppert wraz z dwoma wikariuszami (Henryk Zimny i Teodor Domek) wywiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Buchenwal- dzie - potem przetransportowani do Dachau. Miejscowy prefekt ks. Ka- zimierz Chojnacki tymczasowo więziony w klasztorze w Górcie Klasz- tornej koło Łobżenicy, zostaje zabity w jednej z masowych egzeku- cji we wsi Paterek koło Nakła.

Zimny i Domek przeżyli wojnę. Zimny wrócił na parafię do Bydgoszczy, Domek wyjechał do U. S. A., zaś Geppert zmarł w Dachau. W grudniu 1939 roku przybyli do rodziców dwaj księża. Jeden Nie- miec polskiego pochodzenia nazwiskiem Paul Mattausch, drugi ks. Jan Michalski (po wojnie biskup archidiecezji Gnieźnieńskiej - zmarł 1989 roku). Obaj księża zamieszkali u rodziców w celu organizowa- nia od nowa parafii. Dla władz niemieckich formalnie proboszczem był Paweł Mattausch, mający obywatelstwo niemieckie, zaś nieoficjal- nie, faktycznie proboszczem był ks. Jan Michalski. Po niespełna roku pracy ks. Jan Michalski, poszukiwany przez gestapo, ucieka na starym dowodzie osobistym Mattauscha, do Generalnej Guberni, gdzie dzia- łając aktywnie w A K przebywa do końca wojny. Funkcję proboszcza tymczasowo pod tym samym patronatem Mattauscha objął ks. Ignacy Klimacki. Ks. Mattausch w tym czasie był organizatorem wielu innych

parafi i nie przebywał stale w Nakle. Ks. Paweł Mattausch przeżył wojnę. Był wiele lat proboszczem w Wierzchucinie Królewskim woj. bydgoskie, gdzie do chwili obecnej zamieszkuje jako emeryt.

Reorganizacja parafii pod kierunkiem ks. Jana Michalskiego nie ograniczała się tylko do pracy duszpasterskiej. Zaczęto natychmiast organizować pomoc finansową, żywność, odzież, przekazując to osobom zaufanym, które dostarczały te dary rodzinom pomordowanych, osobom aresztowanym, do więzień i obozów.

Rodzina nasza nie była wówczas w komplecie. Brat Zbigniew, po przymusowym zgłoszeniu się w urzędzie zatrudnienia (Arbeitsamt) już we wrześniu 1939 roku musiał zgłosić się do pracy w gospodarstwie rolnym Niemca, oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od miasta Nakła. Z tego miejsca udało się ojcu wydostać go dopiero w początkach 1941 roku. Na razie udało się go zatrudnić u księdza w biurze parafialnym, gdzie zasadniczą jego pracą było wystawianie metryk Niemcom, którzy w tym czasie ubiegali się o modne wówczas aryjskie pochodzenie (tzw. Arische Abstammung). Praca ta nie dawała jednak żadnego bezpieczeństwa przed ulicznymi łapankami i wysyłkami do Niemiec. Załatwiono mu wówczas pracę w niemieckim Związku Hodowców Bydła Zarodowego, gdzie pracował do końca wojny przy pomiarach tłuszczu w mleku, na terenie powiatu tucholskiego.

Na początku 1940 roku zjawił się w domu rodziców Bolesław Lipski, którego ojciec dobrze znał z tytułu zatrudnienia go przez Lipskiego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, i z którym utrzymywał już przed wojną pewne kontakty natury wojskowej. Przed wrześniem 1939 roku ojciec zdemaskował niemiecką organizację dywersyjną, która zbierała się jako rzekome bractwo kurkowe (myśliwi) u Niemca Fritza Wenera prowadzącego duży sklep spożywczy i restaurację w Nakle przy ul. Konopnickiej - róg Dąbrowskiego. U Niemca tego zbierały się bojówki niemieckie, które już wówczas zdecydowały o przyszłych losach wielu Polaków. Między innymi w dniu urodzin Hitlera - 20 kwietnia 1939 roku ubrani w czarne i żółte mundury, po odśpiewaniu przy odbiorniku radiowym niemieckiego hymnu narodowego, stojąc na baczność z ręką podniesioną do góry decydowali o losach Polaków, rozdając między sobą broń krótką. Bojówki te po wkroczeniu wojsk niemieckich w czarnych mundurach "SS" zajęły się masowymi aresztowaniami i rozstrzeliwaniem Polaków we wsi Paterek koło Nakła. Rolę tych bojówek przejęło później Gestapo. Władze nasze przed

samą wojną nie dały temu wiary. O innych informacjach zbieranych przez ojca dla Lipskiego niewiele mi wiadomo. Odtąd zaczęła się nowa era trudniejszej współpracy. Niemcy w tym czasie w pośpiechu przebudowywali Szkołę Podstawową Nr 2 przy ul. Bydgoskiej w Nakle na szpital wojskowy.

Wręcz błyskawicznie rozbudowali dom katolicki wybudowany przez proboszcza Ignacego Gepperta przy probostwie, na fabrykę części elektronicznych do łodzi podwodnych, a potem do V<sub>1</sub> i V<sub>2</sub>. Szefem tej fabryki był Dr Glaeser. Pod koniec wojny przeniesiono fabrykę na wyspę Rugie (Insel Rügen) - obecnie fabryka nazywa się Polam Hakło-A-4. Na wszystkie te tematy toczyła się dyskusja pomiędzy Bolesławem Lipskim, a rodzicami. Ponieważ go to bardzo interesowało, zapowiedział w najbliższym czasie następną wizytę z kimś ważnym, z ruchu oporu okręgu poznańskiego. O terminie spotkania ojca niebawem powiadomiono. Na spotkanie to przybył Lipski w towarzys-  
twie gościa, którego przedstawił jedynie pseudonimem pan "Stefan".  
Udział w spotkaniu brał tylko ojciec i matka. Tutaj nastąpiło pewne rozdzielenie obowiązków matki i ojca. Ojciec zajął się zdobywaniem wiadomości o charakterze wojskowym, zdobywaniem broni, amunicji, zdobywaniem druków firmowych i urzędowych blankietów, pieczętek niemieckich urzędów i zakładów pracy, dokumentów tożsamości oraz kartek żywnościowych tzw. "Reisenmarken" - kartek podróżnych ważnych na obszarze całych Niemiec. Dokumenty i pieczętki specjalne wykonywali dla ojca znajomi Polacy zatrudnieni w drukarni niemieckiej "Otto Brewing" w Nakle, która mieściła się przy ul. Pocztowej. Kartki żywnościowe wykradał i dostarczał ojcu pracownik Urzędu Miejskiego i dobry przyjaciel rodziców Leon Kubiński. Sprawy te bardzo interesowały "Stefana". Zdobyte dokumenty oraz wszelkie informacje w tym czasie przeważnie odbierał Stefan Stępniewski z Bydgoszczy.

Matka w tym czasie całkowicie zajmowała się organizowaniem pomocy rzeczowej i finansowej dla rodzin polskich i więzionych Polaków, którzy tej pomocy potrzebowali. Od tej chwili na działalność swoją matka otrzymywała za pośrednictwem Lipskiego od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy marek niemieckich dotacji. Pieniądze te przekazywał ojcu na spotkaniach bezpośrednio Lipski lub jego inspektorzy, Stefan Stępniewski i Zygmunt Wiśniewski.

Ze "Stefanem" Lipski był jeszcze dwukrotnie. Pod koniec 1941r. dotarła do nas wiadomość, że "Stefana" nakryło Gestapo i zginął we własnym mieszkaniu w trakcie przygotowywania większej ilości pieniędzy przeznaczonych na pomoc dla Polaków. O szczegółach



tego dramatu nikt z nas niczego bliższego się nie dowiedział. Nie znali bowiem Stefana ani Wiśniewski, ani Stępniewski

Rodzice moi faktycznie działali samodzielnie i prawnie w ruchu oporu, w organizacji "zastępczej" w ramach Okręgowej Delegatury Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie z siedzibą w Toruniu.

Ojciec, na wniosek Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego-Bolesława Lipskiego, już w 1941 roku zostaje mianowany przez Delegata Rządu na Kraj - Antoniego Antczaka, Konspiracyjnym Starostą Powiatu Wyrzyskiego.

Matka, na wniosek Bolesława Lipskiego, zostaje mianowana, przez zastępcę Antczaka na Rejon Toruński - Franciszka Rakowiaka, Konspiracyjną Kierowniczką Opieki Społecznej na Powiat Wyrzysk i rejony przyległe do tego powiatu. Rodzice byli osobami znanymi i szanowanymi w Nakle. Z tego tytułu mieli wielu sprawdzonych przyjaciół, którym mogli powierzać mniej lub bardziej ważne zadania. Nie wszyscy jednak, którzy podjęli się wykonania jakiegoś zadania, wiedzieli o tym, że mają one coś wspólnego z działalnością konspiracyjną. Przecież większość z tych zadań była działalnością harytatywną, wynikającą raczej z ludzkiego, humanitarnego obowiązku. Większość ludzi dobrą woli tak to też traktowała, narażając się nieraz na wielkie niebezpieczeństwo.

W budynku, w którym zamieszkiwali rodzice, przewijało się wielu ludzi. Mieściło się tam też Biuro Parafialne. Ludzie załatwiali tam chrzty, pogrzeby, metryki, śluby, zatem dom nie powinien był wzbudzać żadnych podejrzeń. Jednak rozsądek i ostrożność były zawsze zachowane. Działalność jak na ówczesne czasy była bardzo duża i prócz pojedynczych ludzi obejmowała zbiorowiska ludzi o większym zasięgu.

Obóz Pracy Potulice - miejscowość oddalona około 6 km od Nakła, przed wojną mieścił się tam zakon. W czasie wojny był tu obóz pracy. Zginęło w nim około 5000 Polaków. Nazywany przez Niemców obozem przejściowym " Umsiedlungslager ". Stąd można było trafić wszędzie. Przebywały w nim całe rodziny. Bardzo dużo dzieci.

Więźniowie tego obozu otrzymywali <sup>ju</sup> duże ilości pieniędzy. Wysyłano im imiennie paczki żywnościowe. Wysyłano im je bezpośrednio na nazwiska do obozu.

Z obozem w Potulicach kontakt był utrzymywany przez cały czas. Więziennymi łącznikami w obozie byli:

1. Stefan Krogulec - inż. budownictwa
2. Piotr Chudecki

Ci dwaj młodzi wówczas ludzie wraz z innymi więźniami budowali drogi na osiedlu w Nakle przy ul. Potulickiej. Pracowałem na tym osiedlu również jako robotnik przy cieślach. Kontakty ze stałymi pracownikami były możliwe w szczególności w miejscach, gdzie były ubikacje, gdy padał deszcz i podczas niektórych przerw. Więźniom były przekazywane pieniądze, oni przekazywali nazwiska ludzi proszących o pomoc, żywność i lekarstwa. Oprócz synów Zbigniewa i Mariana dodatkowo za Potulice odpowiedzialni byli, użyczali swych nazwisk i organizowali wysyłki:

1. Stefan Pudelewicz - po wojnie zamieszkiwał w Szczecinie ul. Libelta 100
2. Antoni Robiński - kupiec, po wojnie zamieszkiwał w Poznaniu
3. Stefania Spławska - (po wojnie wyszła za mąż za Krogulca), żyje i zamieszkuje w Nakle przy ul. Hallera. Mąż jej Stefan Krogulec zmarł.

Piotr Chudecki po wojnie pracował w Kapitanacie Portu Szczecin, potem został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, gdzie zakończył życie.

Inne obozy i więzienia - zdobywano adresy rodzin polskich, których członkowie przebywali w obozach: Stutthof, Dachau, Buchenwald, Mauthausen-Gusen, Auschwitz, Gross Rosen, Rawensbrück, Oranienburg oraz miejscowych więzieniach. Pomoc otrzymywały również rodziny więzionych osób. Regularną pomoc otrzymywały siostry zakonne w Białośliwiu powiatu Wyrzysk, które prowadziły w tym czasie sierocińce dzieci po zamordowanych Polakach. Również pomoc otrzymywały rodziny oficerów polskich przebywających w oflagach. Dużej pomocy w tym zakresie udzielali rodzicom:

4. Zygmunt Speegalski - inżynier zamieszkały wówczas w Więcborku;
5. Jan Betowski - rolnik z Nakła, człowiek o fenomenalnej pamięci,

Zygmunt Speegalski zmarł w stanie wojennym w Szczecinie. Żona jego Kazimiera żyje, zamieszkuje w Szczecinie ul. Majowa 9).

Jan Betowski nocami słuchał radia B B C, zaś rano potrafił wszystko

przekazać bez pomyłek. W chwili obecnej nie żyje. Rodzina - dzieci zamieszkują w Nakle przy ul. Kilińskiego 33.

Jak zdobywano żywność - zdobywanie żywności było jednym z najniebezpieczniejszych przedsięwzięć. Wymagało to dużej odwagi z naszej strony jak i tych, którzy nam tę żywność dawali. Na drogach w mieście bezkarnie panowała niemiecka "Schutzpolizei", zaś na drogach wiejskich niemiecka "Dorfpolizei". Dla naszej i brata dyspozycją był wyłącznie rower, na którym wielokrotnie trzeba było uciekać. O żywność w zasadzie było łatwo, tylko dowiezienie jej do miejsca przeznaczenia czasami było wielkim ryzykiem. By nie dać się złapać na drodze, wyrzucano w razie konieczności zawartość posiadanego bagażu nawet do rowu, po czym już po niego nie wracano. Miało to miejsce najczęściej przy wszelkiego rodzaju wymianach towaru.

I. Głównym dostawcą mąki w najlepszym gatunku robioną nielegalnie w młynie "Baerwold" przez Polaków i tylko dla Polaków był kierowca ciężarówki Jan Bednarek. Mąka ta miała nawet swoją nazwę. Nazywano ją poprostu "kurzem". Mniej więcej raz w miesiącu zaufani młynarze wyprodukowali pewną ilość mąki w specjalnym gatunku, potem nocą załadowano ją na samochód ciężarowy. O zwykłej porze samochód ten wyjeżdżał za przepustką - nie budził więc żadnych podejrzeń. Rozdział mąki był tylko dla zaufanych Polaków, którzy ją sobie z uzgodnionych miejsc odbierali. My zawsze byliśmy uwzględnieni w tym rozdzielniku. Nie zawsze było to takie proste. Pewnego razu ten sam Bednarek z drugim kierowcą Palickim w nocy podczas załadunku swego samochodu zostaje przyłapany przez uzbrojonego Niemca - strażnika. Obaj Polacy rzucili się błyskawicznie na Niemca, odebrali mu karabin, związali. Niemiec na widok przygotowywanego worka, w którym miał być utopiony w Noteci przepływającej kanałem obok młyna, przerażony błagał o litość, obiecując milczenie. Po krótkiej naradzie Bednarek z Palickim wiedząc co ich czeka postanowili darować Niemcowi życia. Uznali oni to za jedyną szansę dla swoich rodzin i siebie. Tego samego dnia wieczorem o umówionej godzinie miało się odbyć spotkanie z Niemcem u Bednarka w domu. Godziny oczekiwania były strasznie długie. Nie wiadomo było kto przyjdzie czy strażnik-Niemiec, czy Gestapo. Przyszedł jednak Niemiec po swoją dolę. Odtąd kradli już tylko wtedy, gdy on miał służbę. Jan Bednarek zmarł w 1957 r. na białaczkę, był bardzo młody chciał żyć. Na ojcowiznie w Nakle mieszka jego syn Jan z żoną

przy ul. Mickiewicza 12. Syn wtedy był małym chłopcem.

II. Głównym dostawcą mięsa i spirytusu był Bolesław Tucholski, który w Nakle przy ul. Młyńskiej prowadził rakarnię (bakutil). Praktycznie był to nie tylko zakład przerobu padliny. Uboczną stałą działalnością na dość dużą skalę była produkcja spirytusu (bimbru) z melasy dostarczanej z cukrowni. Produkcja ta była nielegalna, jednak zaangażowanych w nią było dość dużo Niemców. Szefem tego zakładu był Niemiec, który miał swoich kumpli, którym wystarczało, że byli stale pijani. Większość z tego spirytusu przechodziła jednak w ręce Polaków. Samochodem z napisem "Abdecherei Nakel" przewożono rzadko padlinę, w większości było to mięso z nielegalnych ubojów. Samochód ten podczas kontroli nie budził podejrzeń policji. Zatrzymany wielokrotnie na szosie budził obrzydzenie i kazano mu natychmiast odjeżdżać. Z prawdziwym towarem jeździł tylko sam Tucholski. Bolesław Tucholski przeżył wojnę, założył sobie warsztat wulkanizacyjny, najpierw w centrum miasta, potem wybudował się przy ul. Szaśca 6. Po jego śmierci zakład ten prowadziła jego żona i syn.

III. Głównymi dostawcami cukru byli pracownicy miejscowej cukrowni. Były to jednak dość małe ilości, gdyż wynoszenie na większą skalę nie było możliwe, zaś cukier każdy potrzebował. Ten problem jednak szybko zlikwidowano. Szczególnie cenionym dostawcą tego towaru, w większych ilościach, był Polak Jan Steinbis. Przewoził on cukier, czasami również inne towary, barką rzeką Notecią. Podczas postoju i oczekiwania na holownik przetrzucano wiele worków, w których robiono najpierw stożkiem metalowym otwór. Następnie wciskano w ten otwór cienką rurkę, z której sypał się cukier. Cukier wylaływał, zaś cukier w workach z nienaruszoną plombą przetrzucano dalej. Worek po uderzeniu w niego kilka razy był już normalny i nie budził żadnych wątpliwości u odbiorcy. Czasami tą samą barką były przewożone skrzynie z winem. Na to też były rada. Do tego celu zrobiono specjalną długą igłę stalową. Skrzynie stawiano nad wanną, przez szparę w skrzyni wciskano igłę, tak by trafiła ona na butelkę. Następnie uderzano w igłę młotkiem, zaś zawartość płynu wlaływała do wanny. Wino następnie zlewano do naczyń i po oddzieleniu ewentualnych zanieczyszczeń nie budziło żadnych zastrzeżeń. Każdy sposób zdobywania żywności był dobrze przemyślany i zaplanowany. Na strach nie było czasu, zaś wszelkie pomyłki wykluczone. Ponieważ od tego zależało życie wielu ludzi. Cukier w obozie był rarytasem, tak samo cenionym jak chleb. Poza tym był towarem wymiennym. Na wino byli też chętni.

Jak zdobywano broń - Broń zdobywano nieco innymi sposobami w pierwszym okresie wojny, oraz w inny sposób w okresie późniejszym.

I. W pierwszym okresie wojny o broń było bardzo trudno. Chodziło tutaj przeważnie o broń krótką przechowywaną lub zakopaną przez byłych wojskowych. Broń taką przynosili jednak Pudelewicz, Roliński i Betowski. Ojciec nasz też coś zdołał załatwić. Czekał zawsze na to Lipski. Sytuacja w tym zakresie poprawiła się już w drugiej połowie 1941 roku.

II. Jak już wspomniałem Niemcy po wkroczeniu do Nakła przeznaczili szkołę podstawową na szpital wojskowy. Na dziedzińcu Szkoły Podstawowej Nr 2 był wolno stojący budynek, w którym były ubikacje dla młodzieży. Budynek ten został przerobiony, okratowany i zabezpieczony jako magazyn depozytowy broni żołnierzy przebywających w szpitalu. W pierwszej połowie 1941 roku przyjeżdża do nas kuzynka ojca z Żelgniewa Amanda Schott ze swoją koleżanką pochodzącą z tej samej wsi, której mąż - Polak z Hamburga o nazwisku Heinrich Mądrowski pracuje w tym szpitalu jako masarzystą. Mądrowski przyszedł potem do nas na kawę i odtąd był już u nas częstym gościem. Po bliższym zapoznaniu się Mądrowski oświadczył rodzicom, że on już dalej na front nie pójdzie i z Nakła się nie ruszy, gdyby miał nawet uciec z wojska. Było to już wojna z Rosją w drugiej połowie 1941 roku. Mądrowski bardzo mało znał język polski, po polsku dobrze umiała zaś jego żona.

Pewnego dnia Mądrowski kazał mi przygotować worek i zabrał mnie ze sobą do szpitala. W szpitalu tym włożył mi do worka radioodbiornik Philips 6-lampowy, 4 pistolety typu Parabellum i kilkadziesiąt sztuk amunicji. Następnie do tego worka włożył kilka przecieradeł, wyrównał zawartość w worku. Będąc w mundurze wojskowym Wehrmachtu założył na ramie karabin wojskowy Mauser i tak przeszliśmy całą miasto, aż do mojego domu. Ja niosłem worek na plecach, on karabin. W domu powiedział mi, że to się i tak dla Niemców skończy źle, mam to wszystko schować bo to się jeszcze nam przyda. Był to początek. Odtąd podobny spacer, tylko bez worka na plecach, z walizką lub teczką powtarzano bardzo wiele razy. Jak się okazało Mądrowski prowadził magazyn depozytowy broni i amunicji w szpitalu. Brań, którą nam dawał pochodziła od żołnierzy, którzy zmarli w szpitalu.

Mądrowski rzeczywiście dalej na front już nie poszedł, prze-

chował się przez działania wojenne u nas w domu. Potem dostał od rodziców cywilne ubranie i poszedł od żony, która przebywała w Żelgnowie. Po zakończeniu działań wojennych Mądrowski do swego domu w Hamburgu nie powrócił. Zamieszkał na stałe w Chodzieży i długie lata pracował w miejscowym szpitalu jako masarzystą. Po śmierci moich rodziców kontakt się całkowicie urwał.

Działalność naszej rodziny nie została przerwana nawet po częściowej wyspie Ekspozytury O. D. R w Toruniu i aresztowaniach w Bydgoszczy pod koniec 1944 roku przez bydgoskie " Gestapo", wiadomość tę przekazał nam Zygmunt Wiśniewski, który w tym czasie zamieszkiwał w Bydgoszczy przy ul. Wysokiej 44, w którym to domu zamieszkiwała również siostra mojej matki Leokadia Hoffman. Od tego momentu łączność z O. D. R przestała działać. Był również jeszcze jeden powód braku dalszej łączności. Niemcy wywieźli nas do kopania rowów przeciwczołgowych na tzw. "Einsatz". Ojca w rejon Brodnicy, mnie z zakładem pracy w rejon Kokocza koło Uniszawia. Matka z resztkami swego sztabu pracowała dalej, korzystając z pomocy brata Zbigniewa, któremu udawało się przyjeżdżać do domu raz w miesiącu na kilka dni, który wówczas przebywał na stałe w rejonie Gostycyna powiat tucholski.

Był to ostatni okres wojny i po wykonaniu przewidzianych prac ja wróciłem pierwszy do domu, potem ojciec, ze względu na pracę w miejscowej Cukrowni w Nakle.

Rodzice po wojnie nie ujawnili swojej działalności. Bali się represji jakie wówczas stosowano. W głównej mierze chodziło o to, by synowie ich ze spokojem mogli się uczyć i skończyć studia. Potem nie wierzyli w Z B O W I D, gdyż opanowany był częściowo przez dobrze im znanych ludzi, w tym "Volksdeutschów". Potem zmarli - ojciec w 1964 r matka w 1975 r. O swojej działalności mówili rzadko, gdyż była ona prawie bezimienna. Nie wielu sobie potem po wojnie o nich przypominało, oni też nie pragnęli sensacji.

Natomiast nie zapomniał o nich Ks. Biskup Dr Jan Michalski, który wielokrotnie ich odwiedzał i pytał o losy wielu ludzi, którym kiedyś wspólnie pomagano. Po śmierci ojca, matka otrzymała poprzez Kurię Biskupią w Gnieźnie, najwyższe odznaczenie kościelne nadane jej przez Papieża Pawła VI "Pro ecclesia et pontificae" zapomoc Polakom w obozach i więzieniach, którego wręczenia dokonał Biskup Jan Michalski.

Najcenniejszym prezentem ojca z czasie wojny, jaki otrzymał od Bolesława Lipskiego, jest książka "Honor i Dłczyzna" wydana w czerwcu 1943 roku przez A.K. Książka ta opisuje całą działalność polskiego żołnierza, męczeńską ~~WYXXV~~ walkę polskiego narodu oraz wizję nowej Polski. W tamtych latach książka ta była żywym programem dla wielu ludzi. Świadczą dziś o tym jej żółte kartki oraz stopień naturalnego jej zużycia. Książkę tę posiadam do dnia dzisiejszego.

*Marian Pufal*

Marian Pufal

Inowrocław, styczeń 1991 r.





Klemens Pufal ur.01-01-1897r. w Głubczynie  
powiat Złotów

Zdjęcie ojca z 1938r z okresu jego pracy  
w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział  
w Bydgoszczy, gdzie dyrektorem był Bolesław  
Lipski.

Anastazja Pufal ur.27-02-1902r w Izabeli  
powiat Wyrzysk

Zdjęcie z 1939r. w jej ulubionym ogrodzie  
przy domu.



Zbigniew Pufal ur.12-03-1924 w Izabeli  
powiat Wyrzysk

Zdjęcie z 1940r w parku Strzelnica w Nakle,  
w płaszczu przerobionym byłego ucznia Gim-  
nazjum.

Marian Pufal ur.05-03-1929r w Nakle

Zdjęcie z legitymacji szkolnej 1939r.



Budynek w Nakle przy ul.Sądowej 6, gdzie  
cała rodzina zamieszkiwała (pierwsze  
3 okna na parterze).













Zdjęcie przed plebanią Ignacego Gepperta  
nieczynną po jego aresztowaniu w 1940r.  
Od lewej: Ks. Ignacy Klimacki, późniejszy  
proboszcz po Janie Michalskim, siostra  
Jana Michalskiego - Maria, koleżanka Marii,  
Marian Pufal, kleryk Ks. Jan Jekel, Anastazja  
Pufal, Klemens Pufal, Ks. Paweł Mattausch.  
Później plebanię zabrał właściciel fabryki  
Dr Glaeser.



Zdjęcie w ogrodzie na plebanii.

W głębi widać dom katolicki przebudowany na fabrykę podzespołów elektronicznych do łodzi podwodnych oraz  $V_1$  i  $V_2$ . Do wojnie rozbudowanej A-4 Nakło. Obecnie Polam Nakło.

Na zdjęciu od lewej: Marian Pufal, koleżanka Marii Michalskiej, Klemens Pufal, Maria Michalska, Anastazja Pufal, Ks. Ignacy Klimacki, kleryk-późniejszy ksiądz Jan Jekel, Zbigniew Pufal.



Zdjęcie na barce Jana Steinbisa 1942r.

Synowie Zbigniew i Marian. Pufal w akcji.  
Tym razem pilnuje Marian.



Zdjęcie na budowie osiedla domków w Nakle przy ul. Mickiewicza 1944r, Marian Pufal w firmie "Baugeschaft Karl Richard".









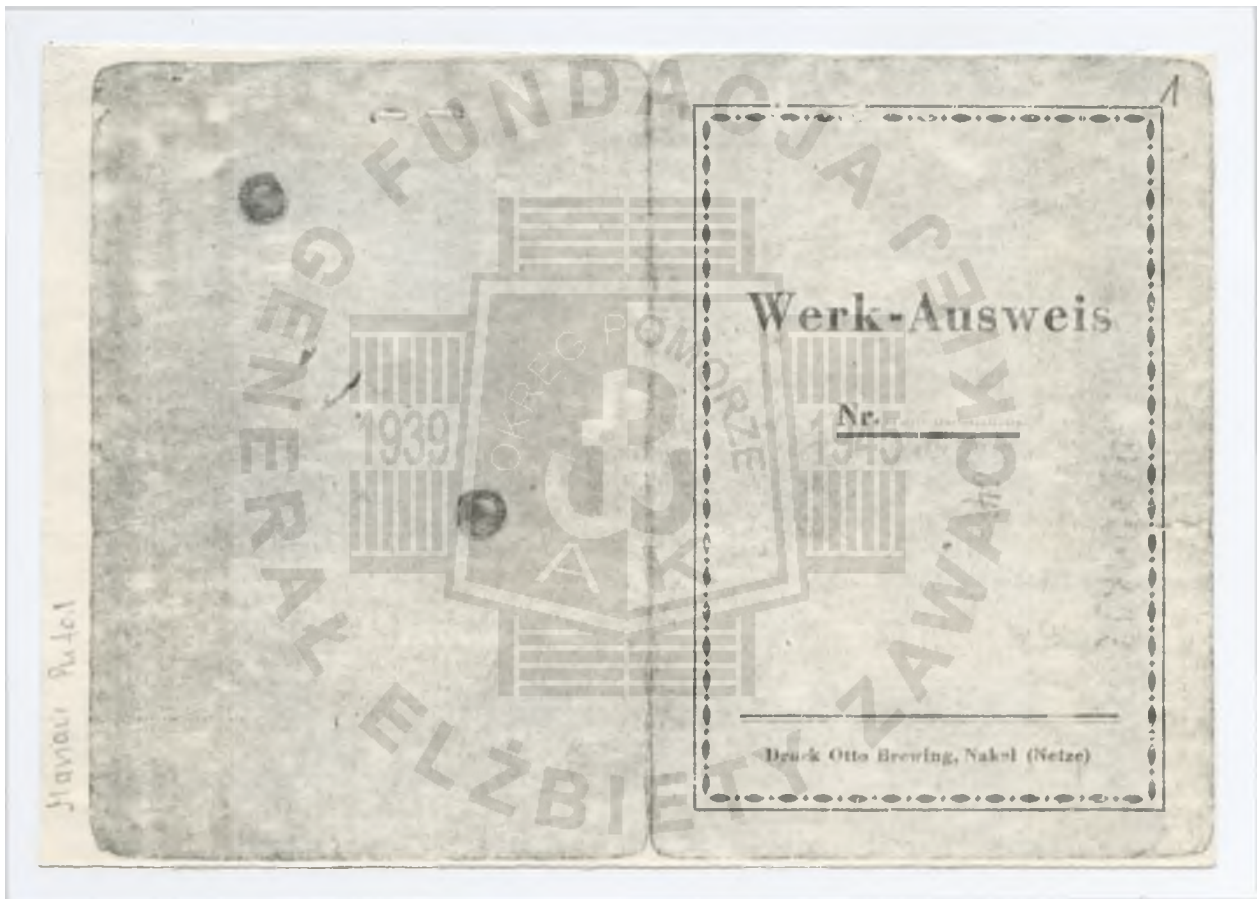




1/2. Dokumenty - Pułal Marian i Klemens

1. Leg. praktykanta z 1.04.1943,  
kserokop. oryg. w j. niemieckim k. 15.1-2
2. "Oświadczenie" Zygmunta Wiśniewskiego  
z 25.02.1990, ksero mpisu k. 55.3-7





Handwritten: Haver, Rutsch

FUNDACJA  
Generalkommando der Festungsgemeinschaften  
ELŻBIĘTA ZAWACKIE

Werk-Ausweis

No. \_\_\_\_\_

Druck Otto Bering, Nakel (Netze)

Kontroll Nr. 43

Name: Pufal  
 Vorname: Marianne  
 Geb. am: 5 März 1929  
 Ort: Nakel/Netze  
 Beruf: Zimmererlehrling  
 Wohnung u. Straße: Nakel/Netze  
 Gerichtsstrasse 6.  
 Eingest. am: 1. IV. 1943.  
 Beschäftigt als Zimmererlehrling  
 Nr. des Arbeitsbuches:



Bohnenstr. 20 - Tel. 182

Bohnenstr. 20 - Tel. 182

Eigenhändige Unterschrift

*Marianne Pufal*

Arbeitsbuch Nr. 6.19.1943

*Hans Richard*  
 Baugeschäft  
 Nakel (Netze)  
 Unterschrift des Betriebsführers

Wiśniewski Zygmunt  
PS " Parvus " Wdowiec "  
Kryptonim III/2 K B  
za. Jabłonowo - 87-330  
ul. Rynek 10

Jabłonowo, 25.02.1990

L 69/17/93

raf do przeszli  
Pufal

O s w i a d c z e n i e  
-----

w sprawie konspiracyjnej działalności w czasie wojny i okupacji 1939 - 1945 całej rodziny Pufal zamieszkałej w tym okresie w Nakle pow. Wyrzysk.

Ja jako uczestnik Ruchu Oporu Okręgowej Delegatury Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie / O.D.R./ Okręg Pomorski obejmujący obszar tzw. Wielkiego Pomorza - Kryptonim " Zatoka " - Wydział Wojewódzki Bezpieczeństwa Publicznego, która to komórka konspiracyjna była ściśle zespolona z Dowództwem Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej dowodzonym przez płk. Pałubickiego Janusza - jego pseudonimy " Gradus " - " Janusz " a naczelnikiem Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego był Bolesław Lipski ps. " Bartel " i świadom odpowiedzialność za prawidłowość podanych niżej przez mnie faktów i legitymującym się dowodem osobistym serii AB 5695803 wydanym dnia 9 czerwca 1978 roku przez Naczelnika Miasta i Gminy w Jabłonowie oraz legitymacją kombatancką nr 0464821 wydaną przez Z.B.O.W i D Zarząd Wojewódzki w Toruniu dnia 5 czerwca 1984 r. z potwierdzonym cztery i pół letnim stażem kombatanckim oświadczam, że :

Klemensa Pufala - ojca tej rodziny poznałem w roku 1938. Był on organistą kościoła parafialnego w Nakle a równocześnie agentem ubezpieczeniowym Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu oddział w Bydgoszczy których to dyrektorem w Bydgoszczy był Bolesław Lipski " Bartel " w czasie okupacji konspiracyjny naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego na okręg Pomorski O.D.R. kryp. " Zatoka " a ja w tych zakładach również pracowałem jako księgowy.

Klemens Pufal i jego małżonka Anastazja Pufal nie składali wniosku w czasie okupacji o przynależność do niemieckiej listy narodowościowej tzw. " Volklisty " i przez cały okres okupacji cechowała ich wyraźna patriotyczna postawa Polaków, oddanych sprawie największych poświęceń i pomocy sprawom ulżenia prześladowanym Polakom i walki z okupantem.

Klemensowi i Anastazji Pufalom jako osobom sprawdzonym i znanym w środowisku - powstała od roku 1940 Polska Konspiracyjna organizacja " Z.W.Z. " a później " A K ", powierzyły zadania w administracji zastępczej w szczególności na terenie pow. wyrzyskiego i przyległych do tego powiatu rejonów.

Praca tej konspiracyjnej komórki polegała na zbieraniu informacji wojskowych, ustalania miejsc ukrycia broni przez cofające się oddziały polskie września 1939 roku, zbieraniu danych o zamiarach okupanta, aresztowań Polaków, wywózki do G.G., na roboty przymusowe do Niemiec i obozów Koncentracyjnych oraz więzień, obserwacji oblicza politycznego Niemców i Polaków, werbunku i szkolenia kadry przyszłej administracji polskiej na wypadek powstania i dalszego stanu wojennego, aż do całkowitego odzyskania niepodległości Polski.

Szczególny też nacisk Dowódcy nadrzędnych komórek kładli na organizowanie i udzielanie pomocy Polakom, którzy tej pomocy potrzebowali: sierotom po zamordowanych i zabitych, osobom zesłanych do obozów koncentracyjnych, więźniom i ich rodzinom.

Gdy w początku roku 1941 powstała na " Pomorzu Gdańskim " Okręgowa Delegatura Podziemnego Państwa Polskiego, której delegatem mianowano Antoniego Antczaka stale rezydującego w Warszawie - ten uplasował na Pomorzu Ekspozyturę Delegatury Rządu w Toruniu, kierownictwo której powierzył Franciszkowi Rochowiakowi z Torunia ps " Franciszek ", zaś Bolesława Lipskiego rezydującego w Bydgoszczy mianował Naczelnikiem Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego.

Wiadomo mi że Klemens Pufal w ramach organizacyjnych władz tej Delegatury na obszar " Wielkiego Pomorza " był mianowany i zaprzysiężony w roku 1941 przez Antczaka na stanowisko konspiracyjnego starosty powiatu Wyrzyskiego, zaś jego małżonka Anastazja Pufal na zaprzysiężoną konspiracyjną kierowniczkę Opieki Społecznej na powiat Wyrzysk i przyległe rejony do tegoż powiatu.

Stały kontakt małżonków Pufal na ekspozyturę delegatury Polskiego Państwa Podziemnego za aprobatą Antczaka ps. " Adamski " odbywał się wyłącznie za pośrednictwem Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Delegatury - Bolesława Lipskiego ps. " Bartel ", którego łącznikami na Pufala byli :

1. Stefan Stempniewski ps. " Olsza ", " Werner II " zamieszkały w Bydgoszczy ul. Gołębia 5 - inspektor Obwodu do specjalnych pouczeń,
2. Wiśniewski Zygmunt inspektor Korpusu Bezpieczeństwa O.D.R. wówczas zamieszkały w Bydgoszczy ul. Wysoka 44/3- którzy to inspektorzy kontaktującą rodzinę Pufalów osobiście znali.

Jedynie na bardzo sporadycznych odprawach w Bydgoszczy stykali się małżonkowie Pufal z kierownikiem ekspozytury O.D.R. Rochowiakiem - któremu składali szersze ustne sprawozdania z postępu ich konspira-

cyjnych zadań.

Tak dla Dowódcy Okręgu A.K. Pałubickiego " Janusza " jak i Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa- Lipskiego " Bartel " szczególnie cenne były zdobywane przez Klemensa Pufala i jego rodzinę wiadomości natury wojskowej i o produkcji miejscowej fabryki części elektrycznych do rakiet , pieczętek niemieckich urzędów i zakładów pracy, druków firmowych i urzędowych blankietów, dokumentów tożsamości oraz kartek żywnościowych tzw. " Reisemarek ", ważnych na całą Rzeszę Niemiecką, a które to druki i pieczętki wykonywała niemiecka firma Berwald w Nakle.

Wiadomo mi również, że Klemens i Anastazja Pufal zmobilizowali do pracy konspiracyjnej polski personel pomocniczy niemieckiego szpitala wojskowego w Nakle, urządzonego w tamtejszej szkole podstawowej, który to personel wykładał krótką broń i amunicję przywożonym do tego szpitala rannym żołnierzom Wehrmachtu, najczęściej zmarłych już w transporcie. Zdobywaną broń od Pufalów odbierał inspektor ds. specjalnych Stefan Stempniewski z Bydgoszczy i przewoził ją do grup partyzanckich rezydujących w lasach wyrzyskich " Dana" i borach tucholskich " Graba ".

Praca konspiracyjna Anastazji Pufal polegała głównie na rozdzielaniu pomocy Polakom, którzy takiej pomocy potrzebowali. Zakres tej pomocy był bardzo szeroki i obejmował obszar całego powiatu wyrzyskiego i przyległych do tego powiatu rejonów. Poprzez dobranych sobie zaufanych i sprawdzonych ludzi dostarczała ona rodzinom polskim, osobom internowanym, osieroconym, uwięzionym oraz jeńcom wojennym w różnych obozach pomocy finansowej, żywności, odzieży i leków. W początkach działalności konspiracyjnej Opieki Społecznej pomoc ta była na skromną skalę. W miarę jednak czasu Anastazja Pufal otrzymywała z Ekspozytury O.D.R. za pośrednictwem Lipskiego " Bartla " na te cele kilkanaście tysięcy, a później i kilkadziesiąt tysięcy marek niemieckich dotacji na tę pomoc.

Ja osobiście przewoziłem jej do Nakła grube kwoty pieniężne dwukrotnie otrzymane od Lipskiego z przeznaczeniem na opiekę społeczną i równocześnie przy tej okazji odbierałem od Pufalów sprawozdania pisemne z ich działalności konspiracyjnej oraz dowody pocztowe na rozsyłane paczki i pieniądze, a także różne druki i pieczętki przez małżonków zdobyte dla Armii Krajowej i Delegatury O.D.R.

Najważniejsze i najbardziej niebezpieczne zadania w tej całej akcji konspiracyjnej spełniali też dwaj synowie małżonków Pufal tj.

- a/ Zbigniew Pufal
- b/ Marian Pufal



- 4 -

6

gdyż do zadań synów dobrze pouczonych przez ich rodziców należało:

- a/ przenoszenie z niemieckiego szpitala wojskowego broni i amunicji,
- b/ nadawanie na różnych urzędach pocztowych Nakła i przyległych powiatów pieniędzy i paczek do obozów koncentracyjnych i jenieckich oraz osób potrzebujących pomocy. Na blankietach nadawczych pieniędzy i paczek zawsze określano jako nadawcę kogoś z członków rodziny adresata względnie jakąś osobą fikcyjną zamieszkałą w fikcyjnej miejscowości,
- c/ przekazywanie w drodze kontaktów osobistych Zbigniewa i Mariana z więźniami na budowach w Nakle większych sum pieniężnych dla obozu w Potulicach,
- d/ przewóz rowerami i wózkami względnie przenoszenie potrzebującym wszelkiego rodzaju żywności oraz odzieży.

O spełnieniu tych zadań przez synów Pufalów tj. Klemensa i Anastazji Pufal - Zbigniewa i Mariana wiem z rozmów bezpośrednich z nimi wszystkimi przeprowadzanych jednak oddzielnie z każdym w trakcie moich u nich czy ich u mnie w mieszkaniu wizyt w Bydgoszczy dla upewnienia się o zachowaniu zasad konspiracji, co przecież należało do szczególnych moich obowiązków jako inspektora Korpusu Bezpieczeństwa.

Działalność rodziny Pufalów nie została przerwana nawet po częściowej wyspie Ekspozytury O.D.R. w Toruniu i częściowych aresztowaniach w Bydgoszczy pod koniec roku 1944.

Ja w czasie wojny zamieszkiwałem w Bydgoszczy przy ul. Wysokiej <sup>44/3</sup> 3 a w tym samym domu na parterze zamieszkiwała siostra Anastazja Pufal nazwiskiem Hoffman co jakiś czas przez kogoś z rodziny Pufalów odwiedzana. To ułatwiało mi kontakty dość częste z Pufalami i nie budziło ciekawości i ułatwiało dostarczanie mi ich sprawozdań i paczek z dokumentami.

Wiadomo mi jest że po zakończonej wojnie rodzina Pufalów nie skorzystała z amnestii i nie ujawniła się z pracy konspiracyjnej w zakreślonym w tej ustawie terminem do 31 marca 1947 roku, również nie starali się oni o członkostwo zbowidowskie, gdyż miejscowej komórce w Nakle przewodził nieodpowiedni członek tej organizacji znany im w czasie wojny oraz dlatego że ujawnienie ich pracy konspiracyjnej w O.D.R. i AK mogłoby zaszkodzić ich synom, którzy byli

już na studiach.

Wiadomo mi również że po śmierci Klemensa Pufala jego żona Anastazja otrzymała najwyższe odznaczenie papieskie tj. medal papieża Pawła VI za pomoc jej osobom przebywającym w obozach koncentracyjnych w czasie wojny. Medal ten został jej wręczony przez biskupa diecezji gnieźnieńskiej Jana Michalskiego.

*[Handwritten signature]*  
.....  
/ Zygmunta Wiśniewski /

PAŃSTWOWE  
Biuro Notarialne  
ul. Sądowa 5  
87-300 BRONICA

Ja, Maciej Janowski notariusz

w Państwowym Biurze Notarialnym w Bronicy  
świadczam, że powyższy jest zgodny  
z tym, jak jest zapisane w  
Pobrano znakami; postę skarbowa.

opłatę notarialną - 1000 zł w całości  
nie prost. 1/14 stulecia 10/11/1914 r. (p. 1914)  
Bronica dnia 11 czerwca 1910 r.

NOTARIUSZ  
*[Signature]*  
Maciej Janowski



Skasowane w 1000 zł  
BRONICA dnia 1190-00-05

III / 1. Materiały dotyczące rodziny -  
- Marian Pufal (Sipm):  
Pufal Amastazja + Idlemens

1. Informacja Mariana Pufala o  
kwaśnicy radiodbiornika i rewolucja  
ze szpitala wojskowego w Nakle  
- inf. dotyczy przekazania do muzeum  
Fundacji (Henryk Jędrowski)  
kop. k. 1 s. 1
2. Odrożnne notatki Elżbiety  
Zawackiej (brak daty) dotyczące  
działalności Mariana Pufala,  
kop. oryg. k. 1 s. 2
3. Szerokop. leg. Mariana Pufala:
  - leg. stonkowskie nr 5592 - Znaczenie  
Kasubsko-Pomorskiego,
  - leg. Stoy. Polaków Poszkodowanych  
przez III Rzeszę Niemiecką nr 131/35ND/2
  - leg. 68634/7891 Urz. do spraw Głomb antoń  
i Osob Represjonowanych
  - leg. nr 44-94-666 Krajowa Armia Obrony
  - leg. AK nr 042558 (ziel. AK) k. 5 s. 3-7
4. Listo Mariana Pufala z 23.02.1991 do  
Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie - dot. odru-  
żenia prawnego Amastazji Pufal, kop. oryg. k. 1 s. 8-9
5. Listo Kurii Metropolitalnej z 13.03.1991  
do M. Pufala - dot. wpr. odrużnienia, mpis  
ksero k. 1 s. 10

Radioodbiornik Philips - 6-cio lampowy produkcji niemieckiej z lat 1936 + 1938. A

Odbiornik ten został ukradziony Niemcom przez Mariana Pufala w pierwszej połowie 1941r. wraz z czterema rewolwerami typu "Parabelum", jednym karabinem typu "Mauser" oraz większą ilością amunicji. Miejszem kradzieży był szpital wojskowy, który mieścił się wówczas w Szkole Podstawowej Nr 2 w Nakle n/Notecią przy ul. Bydgoskiej.

Współpracował i pomagał w takich akcjach przyjaciel /dobry znajomy/ rodziny Pufalów - żołnierz "Wehrmachtu" Polak z Hamburga Henryk Mądrowski, który w tym czasie pracował w szpitalu jako masażysta. Żołnierz ten prowadził jednocześnie magazyn depozytowy broni i amunicji wojskowych przebywających w tym czasie w szpitalu.

Radio to służyło wiernie w konspiracji przez całą wojnę do słuchania komunikatów wojennych, audycji radiowych i wiadomości, które następnie przekazywane były Polakom dla podtrzymania ducha narodowego, polskości i wiary w zwycięstwo. Broń i amunicję otrzymywało kierownictwo "O.D.R. Zatoka" poprzez łączników: Bolesława Lipskiego, Zygmunta Wiśniewskiego i Stefana Stempniewskiego.

Akcja ta była początkiem działalności na większą skalę w zdobywaniu broni i amunicji z tego szpitala. Henryk Mądrowski ściśle współpracował z rodziną Pufalów i każdą "zbyteczną broń i amunicję", w szczególności żołnierzy zmarłych w tym szpitalu, im przekazywał. Za tę współpracę przeżył wojnę i front w mieszkaniu i piwnicy u rodziny Pufalów w Nakle przy ul. Sądowej 6, gdzie się przez pewien czas ukrywał.

Po wojnie Mądrowski nie wrócił do swego domu w Hamburgu. Zamieszkał na stałe w Chodzieży, gdzie wiele lat pracował w miejscowym miejskim szpitalu jako masażysta.

Marian Pufal

Stem pini ski  
Stepen  
Bydgoszcz ul. Górska

Wini

2)

### Zaswiadczenie

Zaswiadczenie, że w Archiwum Państwowym WK  
w Toruniu znajduję się dokumenty potwierdzające  
jako uczestnictwo w działalności podziemnej  
na terenie Nalwa, b. powiat bytomski. Mawiana  
Pufala nr. 5-~~08~~<sup>3</sup>-29 w Nalwa, rodzice

Sygn. ~~Stę~~ Klemens Pufal <sup>Władimir Gudy</sup> <sup>Pomocnik</sup> Delegata Obroty Deleg. Rządu  
na powiat Bytomski od 1940 r. do końca okupacji  
mimośledzi. Matka Anasztazja <sup>syn</sup> ~~by~~ Kurowada dzień  
opuściła szpital na powiat bytomski

Synowie Zygmunt i Maria przez cały okres  
okupacji byli twórczymi rodzicami w ich bardzo  
intensywnym i długim działaniu i współpracowali  
z innymi <sup>przekazywali</sup> <sup>informacji</sup> <sup>z kapitalem broni i amunicji</sup>  
~~z~~ (ukrywając ten posiłek) przez ukrywanie  
Zygmunta Wismacina Pawa i <sup>wiadani</sup> <sup>przez</sup> <sup>nie</sup> <sup>wiadani</sup>  
Mama przekazywał wyznaw. w Pablicach <sup>wiadani</sup> <sup>przez</sup> <sup>nie</sup> <sup>wiadani</sup>  
i zjawiać, przekazywał meldunki <sup>nie</sup> <sup>wiadani</sup> <sup>przez</sup> <sup>nie</sup> <sup>wiadani</sup>  
Sera (produkcyj' eksp. do 1/2 i lech. pod)

wzrost 2 metry na pow. 1940 r.

V zaproszony zacy V przez Bolesława Lipińskiego <sup>ps. Bartel</sup> ~~ps.~~ wojewoda Kujaw  
Dziatła Będzin Pabł

Nr 68634/73191

Nazwisko  
Pufal  
Marian

Imiona  
05.03.1929 r. Nakto  
Data i miejsce urodzenia



podpis posiadacza zaświadczenia  
Pufal Marian

**STOWARZYSZENIE POLAKÓW**  
Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką



własnoręczny podpis  
Pufal Marian

Ważność na rok 1991  
Przedłużono do: 1992  
podpis skarbnika

**URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH**

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).

Data  
1.07.1992 r.  
m.p.  
Zdzisław S. Popołański

**STOWARZYSZENIE POLAKÓW**  
Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką  
Oddział wolewódzki

ul. Kamarska 1-ego 3  
8-bieżąc-podulna-wytkowy  
Identyfikator 1817068

**LEGITYMACJA CZŁONKOWSKA**

5489 Nr 134/3540/2  
Pufal Marian

adres  
Imonowice Wielkopolskie 39

05.03.1989 r.  
data urodzenia

Prezes Zarządu  
Zygmunt Lepandowski  
pieczęć i podpis wystawiającego

Aleksander Majkowski

LUDU MÓJ POMORSKI,  
niemny wykonywany,  
jak pomnik przeddziałający  
z skandygnawskich gżaw.  
Płoranami dzielowej burzy pooran.  
Ty jesteś moich marzeń uroczystą  
włosną.  
A mojej troski nieprzespaną nocą.  
Ty jesteś zwąpnięciem moim —  
i mojej wiary mocą!

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie  
Zarząd Główny w Gdańsku

**Legitymacja członkowska**

Nr 5592  
PUFAL

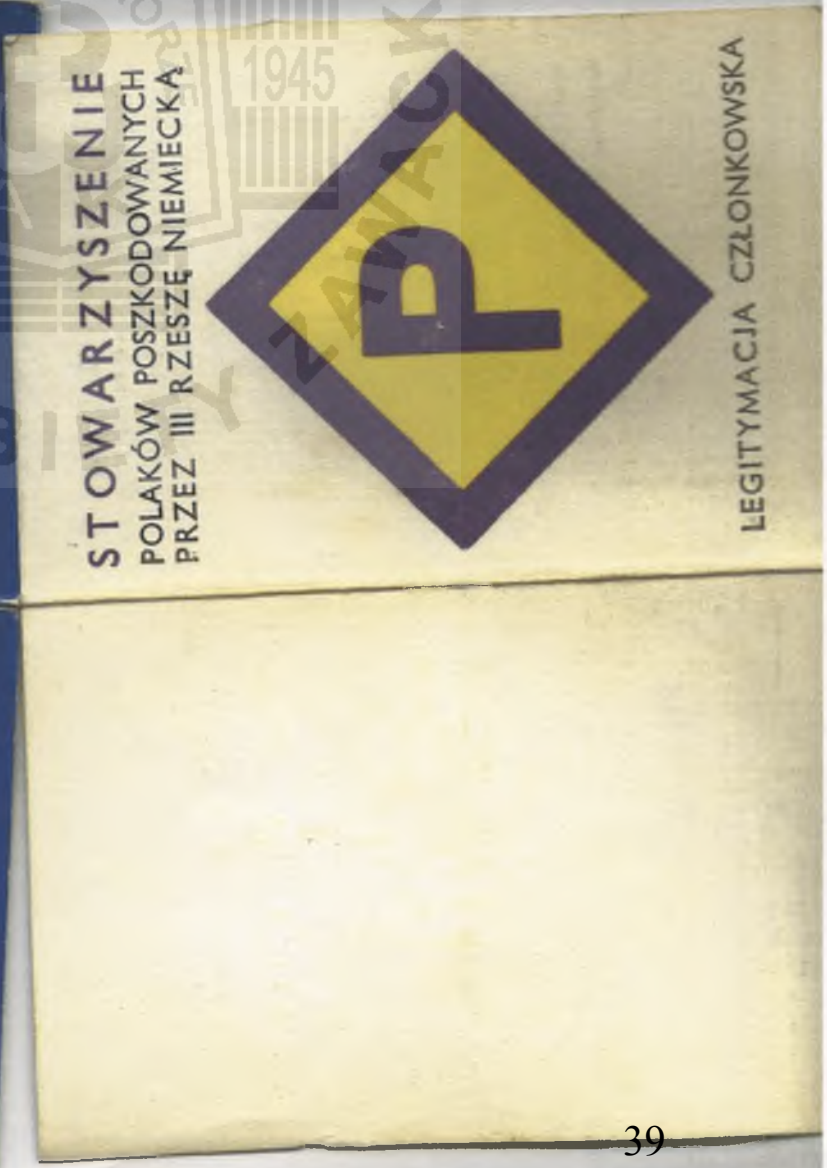
Imię  
MARIAN

Data urodz. 5.03.1929 r.

Adres  
Kaszubsko-Pomorskiego

Sekretarz  
ZA ZARZĄD  
m.p.  
Prezes

Gdańsk, dn. 14.12.1989 r.



RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 7 grudnia 1994 r.

**LEGITYMACJA**

**Pan PUFAL**

Marian s. Klemensa

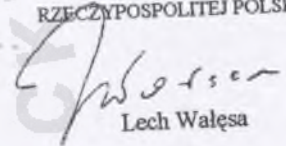
odznaczony został

Nr 44-94-666

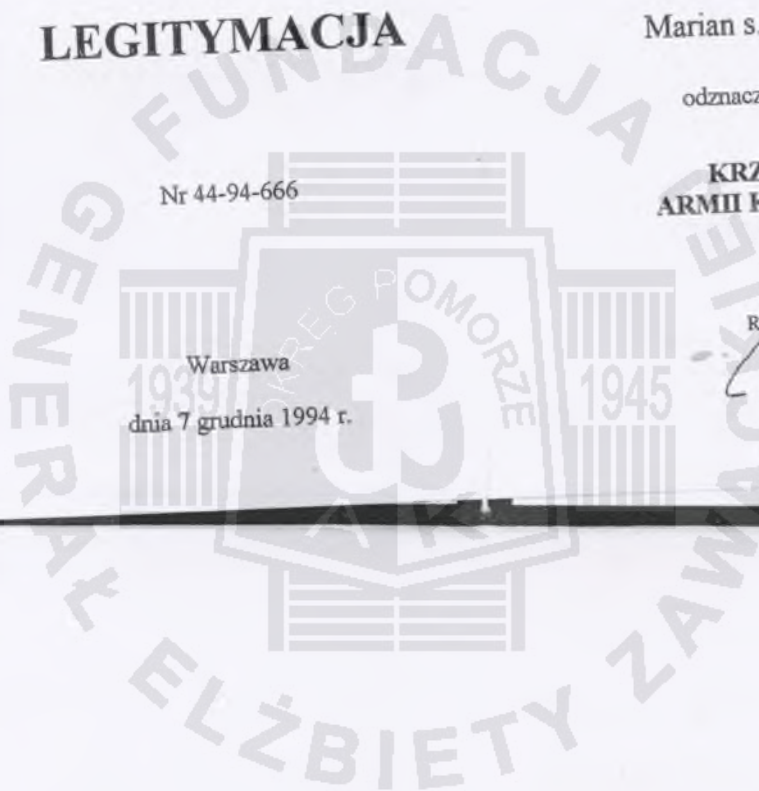
**KRZYŻEM  
ARMII KRAJOWEJ**

Warszawa  
dnia 7 grudnia 1994 r.

PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Lech Wałęsa





FUNDACJA  
GENERALKI  
ELZBIETY  
1939  
OKRĘG POMORSKI  
AK  
1945

Legitymacja

nr \* 042558



*Marian Pułal*  
podpis



Marian Pułal

Imię i Nazwisko

Klemens Anastazja

Imiona rodziców

5.03.1929

data urodzenia

Nakłó n/N.

miejsce urodzenia

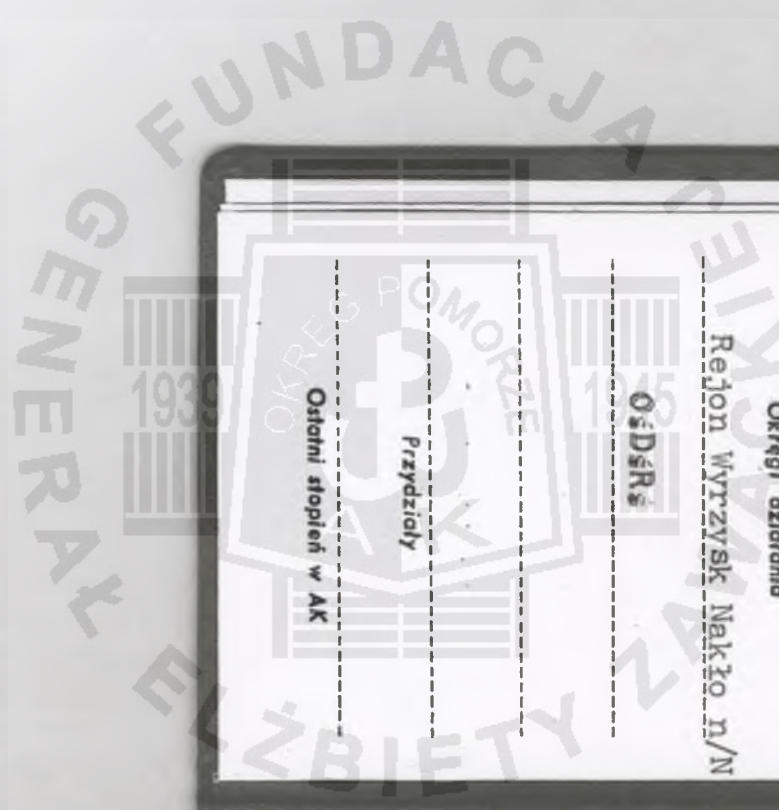
Bydgoszcz

miejsce wystawienia



data

*15.10.1992*  
podpis



<p>Okres Pomorze</p> <p>Ostatni stopień w AK</p> <p>Przydziały</p>	<p>Okres Pomorze</p> <p>Rejon Wyrzyšk Nakło n/N</p> <p>Odszysk</p>
<p>„Młotek”</p> <p>pseudonim</p>	<p>Okregi dzialania</p>

imi Marian Pufal  
88-100 Inowrocław

Inowrocław 1991 02 23

L. 148/R/91

Zob. T: K: 466/466 Pom.  
Anastazja Pufal u. II

Metropolitalna Kuria Biskupia  
ul Łaskiego 29  
62-200 Gniezno

Uprzejmie proszę o rozpatrzenie następującej prośby:  
Ojciec mój Klemens Pufal od 1933r. do śmierci w 1964r. był  
organistą w Parafii św. Wawrzyńca w Rakle. Proboszczami w tym  
okresie byli: ks. Ignacy Geppert, w czasie wojny ks. Paweł Mattausch  
ks. Jan Michalski, ks. Ignacy Klimacki do śmierci.

Rockice moi ojciec Klemens i matka Anastazja w ca-  
siej wojny 1939-1945 pracowali w konspiracji tj. Okręgowy Dele-  
gaturę Rządu P.P. Ojciec w 1944r. mianowany przez Delegata  
Rządu na Kraj konspiracyjnym starostą Powiatu Wyrzyckiego,  
matka Anastazja konspiracyjnym kierowniczką Opiekę Spo-  
łecznej na powiat Wyrzyk. Inni te sprawy dobre sp. ks. Bis-  
kup dr Jan Michalski. Matka, z tyt. swej pracy okupacyjnej,  
po śmierci ojca, który zmarł w 1964r. na wniosek ks. Bis-  
kupa dr Jana Michalskiego otrzymała <sup>W dniu 13.03.1968r.</sup> najwyższe odznanie-  
nie papieskie Pawła VI poprzez Kurię Biskupią w Gnieźnie  
"Pro Ecclesia et pontificae". Po śmierci matki w 1975r. uzgod-  
niłem z ks. Ignacym Klimackim, że odznanienie to pozosta-  
nie na widocznym miejscu w kościele w Rakle. Odznanienie  
to osobście prekaratem ks. Klimackiemu.

Ponieważ posiadam szereg pamiątek z tych lat, zaś w Toruniu powstała Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej którego jestem członkiem, obiecałem przekazać te wszystkie pamiątki na rzecz Fundacji A.K.

Byłem w Rakle w 1990r. Nowy proboszcz, po śmierci ks Klimackiego nie był w stanie udzielić odpowiedzi co się z tym odznaczeniem stało.

Moja prośba dotycząca pomocy w odtworzeniu tego odznaczenia, przekazania tej cennej pamiątki Archiwum Armii Krajowej w Toruniu.

Z poważaniem  
Marian Pufel

Poprzedni właściciel pamiątki Pana Mariusza Pufela - smoleński wyżej odznaczony stawił się w tym celu w Toruniu w kwaterze Armii Krajowej organizowanej przez naszą Fundację w Toruniu. Sp. kwartery Pufela była bardzo aktywnym działającym członkiem Olszycy, Delegatury Rządu na powiat Wągrowy.

22

Kuria Metropolitalna

L. dz. 857/91/VIII

Gniezno, dnia 13 marca  
ul. Laskiego 7

1991

10

Szan. Pan  
Inż. Marian PUFAL

Inowrocław

W związku z pismem z dnia 23 lutego uprzejmie wyjaśniamy, iż Kuria Metropolitalna w Gnieźnie nie ma możliwości odtworzenia odznaczenia papieskiego przyznanego p. Anastazji PUFAL, gdyż odznaczenie to przyznane zostało przez Stolicę Apostolską. W aktach Kurii znajduje się adnotacja, iż odznaczenie wręczono dnia 13.03.1968 roku.

*H. Rydzko Wójcik*  
Wikariusz Generalny

*dr. H. Jankowski*

IV/11. Korespondencja bieżąca:

1. Listo Fundacji do Marians  
Pufale z 2.02.2001-dot. bio granic,  
mapis ksero

№. 151





# FUNDACJA

## ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: archAK@um.torun.pl  
 KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2001-02-02

1.dz.207/POM/2001

Sz. Pan

Marian Pufal

88-100 Inowrocław

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie prosić Pana o napisanie biogramów Pana bliskich do cz.5 "Słownika konspiracji pomorskiej". Część ta zawierać będzie jeszcze biogramy, natomiast dla następnych tomów przewiduje się noty biograficzne.

Byłabym także zobowiązana za napisanie biogramu śp.Specyalskiego Zygmunta ps."Sęp", a także innych Pomorzan walczących w konspiracji. Gdyby nie posiadał Pan materiałów źródłowych, prosimy o noty.

Przepraszam za śmiałość.

Łączę pozdrowienia.

Z poważaniem

Eila Skerska

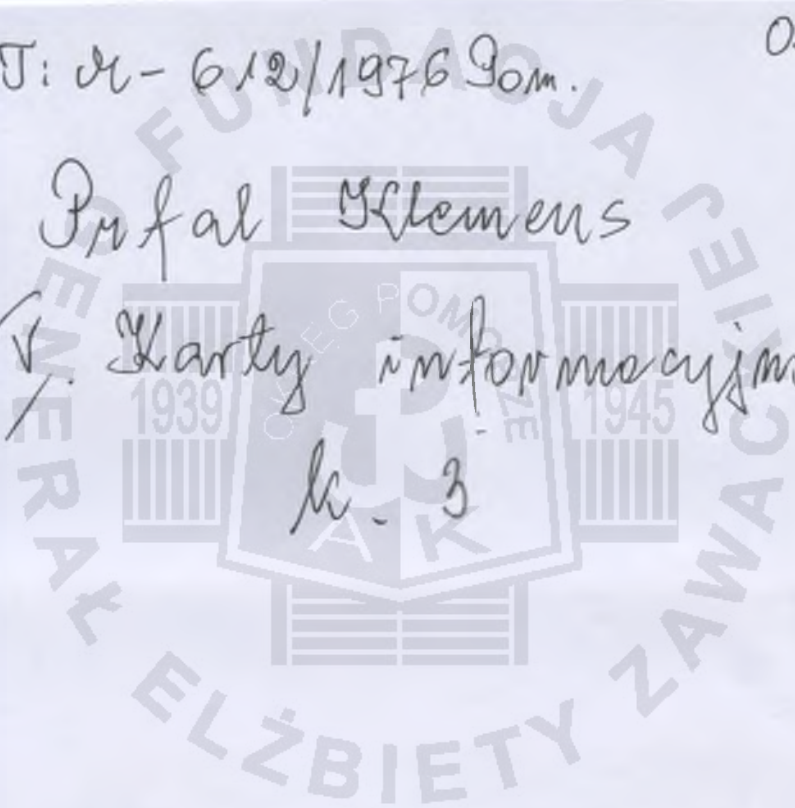
T: M-612/1976 Gom.

022

Profal Clemens

✓ Karty informacyjne

h-3





1  
Pułab Klewens

ur. 1.08.1897

zm. 8.06.1964

pochowany w Kościele m. Notek  
z żoną, Anastazją.

inf. Ewy Pułab Łukasimskiej

16.02.2012

EL

Klemens Pufal ur. 1. I. 1897r.

Q

zm. 8. VI. 1964r.

Amastazja Pufal ur. 28. II. 1902r.

zd. Stelmach zm. 10. XI 1975r.

✓ pochowany w Rakle n/Wotscig

Marian Pufal ur. 5. III. 1929r.

zm. 17. VI 1993r.

pochowany w Inowrocławiu  
na cmentarzu św. Mikołaja

Zbigniew Pufal ur. 17. III. 1924r.

zm. 18. X. 2009r.

pochowany w Gliwicach

inf. Ewy Pufal - Lubasim Skraj

z 16. 02. 2010

EL

Infal Klemens

ADB 3  
Wypysk

ps. "Klemens"

Referent Wydz. Bezpieczeństwa  
i pracy starosta, pow. Wypysk

zob. Chramowski B. Delegatura  
Radu L 3 na Kraj na Pomoc...  
Toruni 2011, s. 101-102, 131, 161.

RLD, VII'14

T:U-612/1976 Pom.

002

Infal Marian

W. Party informacyjne

k. 3

Pufal Marian ODD  
syn Anastazji;  
kredzież radia i broń

Wypisek  
ODD: 1

zob: T: K: 466/466 Pom. Pu Pufal  
Anastazja, 2. III / 1 (ODD)

MR. 1, '10

++  
a) Pufal Marian  
ps. "Misiek"  
s. Klemensa i Amastazji  
zm. 17.06.1993 Smarowice  
zob. J. osob. - Kolekcja Świątowego  
Zw. Lot. ASL Okr. Bydg. = edycja  
nr. IX'10

ODR  
Pom. 2  
(Bydgoszcz)

FUNDACJA  
1939 1945  
ELŻBIETY

Infak Marian

092  
wypisy 5b<sup>3</sup>

Opieka Społeczna, pow. Wyrzysk

zob. Chrusanowski B., Delegatura  
Zgodu R I na Kraj na  
Pomoc...; Tomu 2011, s. 101-102,  
131, 161

zł. VII'14

*Rufal Klemens  
Marion*

